

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Módl się a pracuj!

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem Rolnik wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartal na poczcie 1,24 mk., z pismem dla robotników „Praca” 25 fen. więcej. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od agentów i marek, z dostarczaniem w dom przez listowego wierza drobne. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należyści wszelki rabat ustaje.

W obronie polskiej nauki religii.

Ponieważ z pewnej strony robiono władzy arcybiskupiej w Poznaniu zarzut, jakoby za mało czyniąc przeciw zaprowadzaniu niemieckiej nauki religii w szkołach ludowych w Poznańskiem, przeto czuł się ks. archb. Stablewski zniechęcony wydać okólnik do duściowienia swej diecezy, w którym objasnia, jakie roki poczynił u rządu pruskiego w tej sprawie.

Za »Dz. Pozn.« podajemy okólnik w obszernej streszczeniu:

W myśl Kościoła św. — powiada ks. Arcypaszc — według niewruszonych zasad pedagogii, a w głębokim moim przekonaniu, iż tylko w języku oczystym podawane i tłumaczone prawa wiary św. skutecznie zdają rozgrzać i usłachetnić serca młodzieży, za czasów moego posowania dokladalem wszelkich staran, aby znowu u królewskiego rządu to samo przekonanie spowodować zmianę ówczesnego systemu.

Ody później z woli Bożej objałem ciężkie a odpowiedzialności pełne obowiązki arcypasterza, postanowiłem sobie za jedno z pierwszych i ważniejszych zadań, staranie się o jak najlepsze wychowanie młodzieży o krewienie wśród niej wiadomości religijnych i poglądów w ich sercach chześcianskich.

Kiedy poczęto w szkołach język ojczysty z nauki religii usuwać, przedstawiłem w r. 1894 w ministerstwie sprawy moje zapatrzenia i obawy o przyszłość religijną dzieci wychowanych w nie ojczystym języku. Oświadczenie, ż wtedy mogę przekonanie nauki religii tylko wtedy może rozjaśnić umysł, pozwalać woli i serce zagrzebać, jeżeli w języku ojczystym się odbywa, to jest w tym języku, w którym się dziecko z rodzicami porozumiewa; w którym pierwszy mówią pacierz, w którym słucha słowa Bożego, naukę religijną pobiera i spowiedź św. odprawia. Do tego przedstawienia dołączylem gorącą prośbę o zmianę rozporządzeń, wywołujących u ludności uczucie goryczy i niepokojujących o przyszłość religijną dzieci.

Oddał poczęły się mnożyć skargi rodziców i arcypasterzy, które przedkładaliem władzom rządowym,

aby je o szkodliwości usuwania języka ojczystego z nauki religii przekonać. Atoli wszyskie te przedstawienia pozostały bezskuteczne.

Mimo odmownych odpowiedzi miałem jednakowoż nadzieję, iż zdołam o niewruszonym moim przekonaniem przekonać władze rządowe. Ponawiam więc wnioski moje ustnie i piśmiennie. W r. 1900 wniosłem po bezskutecznych staraniach u władzy rządowej w Poznaniu, zażalenie u ministra oświaty przeciwnie zniesieniu języka ojczystego w nauce religii w szkołach poznańskich, krótko potem przedłożylem u tronu królewskiego zgubne skutki usuwania języka ojczystego z nauki religii, zwracając na to uwagę, że korzyści z nich odnoszą tylko żywioły przewrotu (sodaliści).

Nie zrażony odmową odpowiedzia, założyłem bezwzględnie nowe zażalenie przeciwko pomijaniu przekonań i zapatrzań biskupich w sprawie, w której jemu w pierwszym rzędzie powinno przysługiwać prawo decydowania, w jaki sposób i w jakim języku na skutecznej dziecko pobierać może naukę tak ważną i świętą, jaką jest nauka prawd Boskich. Przedstawiłem na nowo szkodliwość udzielania lej nauki w obcym języku i oświadczylem, że odpowiedzialności za późniejsze zubożenie w wierze i skutki z tą płynące ponosić nie będę.

Ody na posiedzeniu sejmu w r. 1901 od stolu ministerialnego w odpowiedzi na skargi ks. dr. Jazdzewskiego dano do zrozumienia, jakobym nie zaprotestował przeciwko zniesieniu języka ojczystego w nauce religii, zwróciłem natychmiast uwagę na to, że twierdzenie takie nie zgadza się z krokami przezemnie poczynionemi.

W początku następnego roku po dwakroć poprosiłem władze rządową o zniesienie rozporządzeń wydanych. Wystosowany następnie memorial do kanclerza Rzeszy nie odniósł także upragnionego skutku. Nieszczęsna sprawa wrzesińska dala mi nowy powód do przesłania władzom rządowym moich przedstawień i najpoważniejszych ostrzeżeń. Również proces o pobicie dziecka w Ojżanowie pod Łabiszinem spowodował mnie do wystosowania usilnych legacji o zmianę systemu, któremu tak bolesne przypisuje się skutki.

Przesłałem rządowi także cały spis szkół, w których naukę religii dla dzieci polskich zaprowadzono

w języku niemieckim, bez zapytania a nawet bez doniesienia o tem władzy biskupiej.

W kilka dni później zaprotestowałem przeciwko zmuszaniu do pacierza w języku nie ojczystym. Nie omieszkalem też przedstawić tych wszystkich trudności i nieszczęsnych warunków Stolicy św. Tak, iż w sumieniu mojem i przed Bogiem jestem spokojny, ze spełnieniem w zupełności obowiązku mojego pasterskiego i latowania dusz, mojej pieczy powierzonych.

W końcu odzywa się ks. arcybiskup Stablewski do swego dochowienia w te słowa:

Do Wielbego Duchownieństwa mojego zwracam się z ta gorąca prośbą, aby ze zdwojoną gorliwością starał się o pogłębienie prawd wiary św. i uczeń religijnych w sercach młodzieży; zwłaszcza przy nauce przygotowawczej do Sakramentów Świętych i w naukach katechizmowych, które szczególnie polecam, należy zapalać w sercach młodocianych przywiązanie do wiary św. i poszanowanie dla jej zasad i przykazań. Pamiętajmy o tem, że Pan Bóg dusz powierzonej nam owczań swojej, w pierwszym rzędzie z rąk naszych domagać się będzie. I tylko wtenczas ostoiśmy się na siedzidle Państkim, gdy wszelkich dolożymy staran i wszelkich nam przystępujących użyjemy sposobów, by te dusze zachować w wierności dla Boga. Ody Kościowi odmawia się prawa do szkoły, którą usuwa się coraz więcej z pod wpływem Kościoła, gdy wszelkie prośby i przedstawienia oty do władz kościelnej, czy rodziców, czy posłów katolickich, gdy głosy całej katolickiej prasy i najwyższych mężów z dziedziny pedagogii nie znajdują uwzględnienia, braki duchowne, jakie się z takiego położenia rzeczy wykażą mogą, należy nam uzupełniać w nauce przygotowawczej do Sakramentów św., w bractwach i w towarzystwach katolickich.

Tak brzmi w obszerniejszym streszczeniu okólnik ks. arcyb. Stablewskiego, z którego widzimy, z jakimi trudnościami mają władze kościelne do walczenia wobec dzisiejszego prądu, wrogiego Polakom. Tem większe więc obowiązek ciąży na polskich rodzicach, aby dzieci swe wychowali na prawych Polaków i katolików. Pamiętajcie, rodzice polscy, iż kluczem do serdeczka waszego dziecka jest język ojczysty i że tylko w języku ojczystym dziecko pojmie należycie prawdy naszej wiary św.

Przyjacielem, lubię także Dika, i Brygide, i Michała ale ja kocham zupełnie inaczej. My oboje z mamusią myślimy i czujemy jednakowo, ja jej mówię wszystko, co mi do głowy przychodzi. Po śmierci ojca ja jestem jedynym jej opiekunem i jak dorosnę, będę pracował i pieniądze zarabiał dla niej.

Cóż ty bedziesz robić?

Maly lord usiadł znowu na kobiercu, trzymając fotografie w ręku, a nim odpowiedział, zastanowił się przez długą chwilę.

Dawniej miałem zamiar zostać kupcem — rzekł w końcu — założyciłem sklep korzenny na wspólce z panem Hobbesem. Czasem znów przychodziło mi do głowy, że mógłbym być obrany prezydentem. To byłoby bardzo przyjemnie.

Postaramy się o to, ażebyś był przyjęty do Izby lordów — odezwiał się hrabia.

Nie wiem, co to takiego — odrzekł Cedryk — jeżeli działo się, że tam można się czegoś dorobić, to dobrze. Bo siedzieć w sklepie od rana do wieczora, to marudźwo, wolalbym co innego robić.

I znowu się zamyslił głęboko, rozważał zapewne te nowe plany i zamiary, wpatrując się w płomień ogniska. Hrabia milczał także, i naprawdę leżąc w swoim fotelu, wpatrywał się w chłopczyka z wyrazem nieokreślonym. Nieznane dodatkowe myśli snuły się po głowie jego Dostojności, dziwny w niej sprawiając zamek. Dugal rozciągnął się kobiercu i usnął, ułożyszyłcę na szerokich łapach. Przez czas jakiś trwał milczenie.

Służący oznajmił pana Hawisama. Ody prawnik wszedł do biblioteki, hrabia dał mu znak, aby nie robił hałasu, i wskazał na malego lorda, uspionego głę-

bko na kobiercu, z jasną główką przytuloną do kudłatego źba Dugala, który spał równie smaczno.

Mały lord Fautleroy zbudził się dopiero nazajutrz rano. Nie pamiętała wcale, jakim sposobem dnia poprzedniego dostał się do sypialnego pokoju i wygodnego łóżeczka, nie przebudiwszy się nawet, gdy go rozbiegano. Otwierając oczy, usłyszał trzaskanie ognia na kominku i szmer dwóch głosów, rozmawiających szepetem.

Pamiętaj, Gertrudo, żeby mu o tem nie wspominać wcale — mówił jeden z tych głosów — on nic nie wie, dlaczego matka tu nie mieszka i dlaczego jej tu nawet przychodzić nie wolno.

Jeżeli taki jest wyraźny rozkaz jego Dostojności — odpowiedział głos drugi — musi być wykonany. Ale ja zawsze powiem, za pozwoleniem pani, że to jest okrucieństwo. I pani z pewnością tak myślisz, kochana pani Million, żeby tej biednej młodzianki wdowie wydrzeć rodzone dziecko, jedyna pociechę!

Wczoraj wieczorem Jakób i Tomasz opowiadali nam przy wieczerni w izbie czeladnej, że w życiu swoim nie widzieli takiego ślicznego, roztropnego, milego chłopczyka. Siedział sobie u stolu naprzeciwko jego Dostojności, jak gdyby obiązał z najepszym swoim przyjacielem, z najczulszym dziadkiem. Odysmy na odgłos dzwonka weszli z Jakóbowem do biblioteki, lord Fautleroy spał na kobiercu. Na rozkaz jego Dostojności zabraliśmy go i przenieśli tutaj. Jakób niósł go na rękę, ach! żeby pani widziała, jak on wygląda! Istny aniołek. Główkę przytulił do ramienia jakuba, jasne włoski rozsypany mu się dokola, spało niebożko tak spokojnie, a z ustek różowych tak równiutki oddech wychodził, że nie mogliśmy oczu

O imię i majątek.

POVIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

Chłopczyk zbliżył się, a chociaż głos jego drżał, a oczy Izami były zamglone, mówił jednak wyraźnie i o ile mógł spokojnie:

— Bo widzi działo się, nigdy mi się jeszcze nie było nocować samemu w obcym domu, to dzisiaj raz i dlatego mi tak jakoś dziwnie. Ale mama mieszka bardzo blisko i kazata mi o tem pamiętać. Mama już lat dziewięć, nie jestem małym chłopcem, powinieneś być rozsądny. Jutro się zobaczymy, i tymczasem mogę popatrzyć na jej fotografie. Wyjął z kieszeni mały pokrowiec z fioletowego sukna.

— Niech działo się popatrzyć, tu jest sprekynka, no pocisnąć i wierzch odskoczy.. i otwóra ona!

Stoi już przy fotelu hrabiego, wspanity o poręcz, głowę pokrywką odskoczyła, pochylił się, wraz z fotelkiem, kładąc prawie głowę na ramieniu starca, tak jak gdyby się tułił do najtkliwszego w świecie.

— Oto ona — powtórzył, podsuwając fotografie ojcu hrabiego. Ten nie miał najmniejszej ochoty oglądać, rad nie rad, jednak obaczył młodą, pięknie kwiastą kobietę, tak podobną do tej, która chwilę pochylała się nad nim, że starzec zadrzał.

— Ty ja jak kochasz? — zapytał z pewnym wa-

zaniem, — Kocham, bardzo kocham — mówił chłopczyk na prostota — pan Hobbes jest moim

Odroczenie parlamentu niemieckiego.

W sobotę odbyły się aż trzy posiedzenia, podczas których parlament został odroczone do 13 listopada. Ostatnie posiedzenia były bardzo burzliwe, a co jeszcze ważniejsze, zakończyły się porażką rządu.

Już na piątkowym posiedzeniu podczas trzeciego czytania aktu zaczepił socjalista Bernstein w niebyvale ostry sposób polityce wrocławskiej z powodu jej wysiępów w czasie ostatnich zaburzeń strelkowych, podczas których jak wiadomo, jednemu robotnikowi uściął policyjny ręka. — Zastępca kanclerza hr. Posadowski na zarzutu socjalistów nie umiał nic więcej odpowiedzieć, jak, że sprawą ta należy do sejmu pruskiego, a nie do parlamentu.

Konserwatyści Oldenburg okropnie się gniewali, iż inne państwa, jak Bawaria, Saksonia i t. d., należące do związku niemieckiego, pozwoliły sobie zmienić swoją konstytucję w duchu wolnomyslienniem, nie pytając Prus o pozwolenie. (Konserwatyści kocimiłowicie to, że w tych państwach zmieniono prawo wyborcze na korzyść mniej zamożnych klas ludności). — Dopiero przedstawiciel Bawarii v. Lichtenfeld pouczył butnego junkra, iż Bawaria jest państwem dla siebie i wolno jej w swoich granicach robić, co jej się żywne podoba, nie potrzebując niczego pozwolenia.

W sobotę przeszło pod obrady etat dodatkowy dla kolonii niemieckich w Afryce. Rząd domagał się okragłych 10 milionów marek na odszkodowanie dla kolonistów, którzy rzekomo wskutek powstania pojęcieli straty. — Parlament gładko odnośny projekt odrzucił, a wyznaczył tylko 1 miliona na wsparcia dla rodzin walczących w koloniach żołnierzy.

Dalej domagał się rząd 5 milionów marek na przedłużenie linii kolejowej do południowej Afryki. Aby odnośny projekt należycie poprzedzić, zbrał głos komisarz rządowy, pułkownik Deimling, który wkrótce odchodzi do Afryki, aby objąć komendę nad wojskiem niemieckim, — i w szorstki sposób oświadczył, iż dopóki on będzie miał zaszczyt stać na czele wojsk niemieckich, dopóty też południowej Afryki nie wypuścić z ręki, chyba, żeby cesarz tego sobie życzył, który ma nad tem do rozkazywania, a mikt inny. — Pan pułkownik zapomniał tylko, że kolonie afrykańskie należą do Rzeszy niemieckiej, a nie są prowincją pruska. Jeżeli więc kto ma do rozkazywania nad kolonią, to przedewszystkiem Rada związku i parlament, a nie pułkownik Deimling.

Tego też było parlamentowi za wiele, dla tego bez wszystkiego odnośny wniosek rządu odrzucono. — Pułkownika Deimlinga pouczono także, iż w taki sposób nie przemawia się w parlamencie.

Zle się przystuły pułkownik Deimling zresztą swą mową rządowi, bo gdy następnie przeszło pod obrady projekt rządowy, dotyczący utworzenia osobnego ministerstwa dla kolonii, na co w drugiem czytaniu parlament już się był zgodził, — obecnie odnośny projekt odrzucono 142 głosami przeciw 119. — Nawiązanie konserwatywni otwarcie przyznał, iż pułkownik Deimling za daleko się w swej mowie potunął.

Tak się zakończyło ostatnie posiedzenie parlamentu przed jego odroczeniem.

Walka „piwna“.

W ostatnim numerze „Nowiny“ pisaliśmy, iż właścicieli browarów w Wroclawiu zamierają wskutek

odterwać od niego. Jego Dostojność ma także dobre oczy, poznal się na tem dziecku, zaraz ja to spostrzegłam, że tak paździeli na malego lorda, jak nigdy, na nikogo nie paździeli. A do Jakuba powiedział cichutko: „Ostrożnie, żebyś go nie przebudził!“

Cedryk tymczasem przeciągnął się na łóżku, po tem usiadł i z podziwieniem zaczął się rozglądać dookoła. Obaczył w pokoju dwie kobiety. Pokój był duży, wesoły, obity jasnym kremem w kolorowe kwiatki, sufit ogień pałał się na kominku, promienie słońca zagadzały przez okna, przy których wyle się gałęzie złotych bluszczów w doniczkach. Obie kobiety, widząc, że Cedryk się przebudził, zbliżyły się do łóżeczka; w jednej z nich chłopczyk poznal pania Millon, gospodynę zamkową, druga była trochę młodsią, na twarzy jej milej i uśmiechnięcie malowała się dobrze i przychylność.

— Dzien dobry, mylordzie — rzekła pani Millon — jakże się spało?

Cedryk przelał oczy i uśmiechnął się.

— Dzien dobry — odpowiedział — nic nie pamiętam, jak ja się tu dostałem.

— W eszne przeniesiono waszą Dostojność do sypialnego pokoju. Oto jest Gertruda, która ma waszą Dostojność usługiwać.

Mały lord wyciągnął rączkę do Gertrudy, witał ją z taką samą uprzejmością, jak wczoraj witał hrabiego.

— Bardzo dziękuję, że pani taka laskawa i chce się mnie zajmować.

— Ona ma imię Gertruda, mylordzie i tak ją pro-

uchwalonego przez parlament podatku od warzenia piwa podwyższyć cenę tego nektaru o 2 marki na hektolitrze. To samo chce uczynić, co zresztą łatwo było do przewidzenia, także właściciele browarów na Górnym Śląsku, a nawet wzieli się do dzieła daleko ostrzej, aniżeli ich wrocławscy koleżdy.

Jak bowiem „Schles. Zeit.“ donosi, zamierzają górnosiączyci właściwie browarów i wielki handlarze piwa, tak zwani grossi, utworzyć związek, któryby ich chronił przed stratami. Utworzono już nawet komitet, który ma się zająć ułożeniem ustaw związku Komitet pospieszył się ze swą pracą, a odnośny projekt ustawy przesiano już każdemu z interesowanych do przejrzienia, wraz z zaproszeniem na walne zebranie do Katowic, celem założenia związku.

Wedle tego projektu mają otrzymywać piwo z browarów w obwodzie regencji opolskiej tylko ci grossi, którzy są również członkami związku. Piwo w beczkach, butelkach, dzbanach i innych naczyniach może być przez browary i grossistów należących do związku oddawane oberzyściom i mniejszym kupcom nie taniej, jak związek cenę oznaczy. Nie wolno przy tym udzielać rabatu, tanytemy od obrotu, ani dawać podarków w jakiejkolwiek formie. Także nie wolno od kupującym piwo udzielać bezpłatnie prawa do polowania lub łowienia ryb. Inventarz lub inne sprzęty wolno odkupującym piwo pozostawić do używania tylko za odpowiedni wynagrodzeniem. Lód będzie im dostarczony ze strony browarów tylko podczas letniej pory i to najwyżej 50 kg. na jeden hektolitr piwa, lub 25 kg. na 100 butelek albo dzbanków piwa. W końcu zabronionem jest udzielanie odkupującym piwo pożyczek bezprocentowych, jak i żyrowanie za nich weksli.

Każdy członek związku, który przeciwko tym ustawom wykroczy, naraża się na 500 marek konwencjonalnej kary.

Tak to górnosiączyci właściwie browarów pragną swoich głównych odbiorców, oberzyściów, wziąć w klubu i niejako przykuć do siebie.

Nie dziw też, że i oberzyści, widząc, że tu przecież o ich skórę a raczej kieszeń chodzi, — przemyśliują nad środkami obrony. I tak w ubiegły środek odbyło się zebranie oberzyściów w Zabrze, na którym postanowiono w razie, gdyby związek właściwów browarów obstawał przy swoich powyżej określonych postanowieniach, — zwołać zjazd górnosiączyci obezyściów, celem założenia własnego wielkiego browaru.

Walka więc się rozpoczęła po obu stronach. Naszem zdaniem atoli tak właściwie browarów, jak i oberzyści robią tymczasowo rachunek bez gospodarza, czyli bez publiczności, od której tak pierwsi, jak i drudzy przedewszystkiem są zależni. Jeżeli bowiem publiczność wskutek podrożenia piwa, licząc się z każdym groszem, powstrzyma się chociaż tylko w części od używania tego trunku, — to z pewnością panowie fabrykanci piwa spuszczaą z tonu. Przekonają się dopiero wszyscy, i to na swoją szkodę, że nie nosi dla fabrykantów, lecz fabrykant dla nosa, czyli, że nie publiczność jest dla nich, tylko najwyższej oni dla publiczności. A taka nauczka pewnieby im się przydała.

Pierwsze starcie w Dumie rosyjskiej.

Na sobotnim posiedzeniu Dumy rosyjskiej (parlamentu) odpowiedział prezes ministrów Goremykin na adres Dumy, przedłożony carowi.

Wiadomo, iż Duma w adresie domagała się przedewszystkiem amnestii, czyli ulaskawienia więźniów

szczególnie nazywają — powiedziała gospodyn — ona do tego przywykła.

— Pani czy panna Gertruda? — pytał mały lord.

— Ani jedno ani drugie! Gertruda bez żadnych dodatków — odeszła się sama Gertruda — ze mną te ceremonie niepotrzebne. Niech Bóg błogosławia waszą Dostojność. Cóż, może wstawać będziemy? Ja waszą Dostojność ubiore, a potem podam śniadanie.

— Ależ ja sam się ubieram już oddawną — odpowiedział Cedryk. — Kochańca mnie nauczyła. Kochańca to moja mama — dodał — mieliśmy tylko jedną Katarzynę do usługi, a roboty było dużo w domu: gotować, sprzątać, prać; ona nie miała czasu na to, ażeby mnie ubierać. Sam także się myje, czasem tylko froszki wodą nachlapie w pokoju, to już trzeba wytrzeć.

Gertruda i gospodyn spojrzały na siebie z uśmiechem.

— To dobrze — rzekła pani Millon — wasza Dostojność powie Gertrudie, co ma robić, ona się do tego zastosuje.

— Z największą przyjemnością spełnię każdy rozkaz waszej Dostojności — dodała Gertruda wesoło — będę na zawołanie, gdyby przy ubieraniu mylord zapotrzebował czego.

— Dziękuję — odrzekł mały Jord — czasem z guzikami nie umiem sobie dać rady i muszę prosić o pomoc.

Już podczas ubierania Cedryk zaprzysiążnił się na dobre z Gertrudą i powiedział się rozmaitych szczegółów z jej życia. Opowiedziała mu, że mając jej służył

politycznych, a nadto wskazała, w jakim duchu zamierza pracować.

Na to odpowidał prezes ministrów, iż rząd chętnie będzie popierał działania Dumy, byleby ona nie przekraczała granic jej, wyznaczonych innymi słowy, żeby się nie mieszała do spraw, które rząd po swojej myśl i woli załatwiać zamierza. O ulaskawieniu następców politycznych prezes ministrów ani słowkiem nie wspomniał, dając przez to do zrozumienia, że to Dumę nic nie obchodzi. Słownie, Duma dosłata po nosie za swoją rzekomą zuchwałosć, iż śmiała czegoś żądać od wszelkowładnego cara.

Postowie wysłuchali w milczeniu oświadczeniego prezesa ministrów, poczem zawrzało niby w ulu. Mówcy wszystkich partyi ostrej słowy polepiali oświadczenie rządu, poczem przyjęto jednogłośnie uchwałę domagającą się, aby wszyscy ministrowie natychmiast złożyli swoje urzędy.

Nastąpiło więc to, co z góry było do przewidzenia, to jest, że rząd z Dumą nic sobie nie robi, a nadanie konstytucji było tylko prostą lapką, celem zażegnania burzy.

Pytanie, co teraz... B.ż. że rząd nie ustąpi, to wicej jak pewna, przedzej przyjdzie do rozwiązania Dumy, a to może wywołać daleko groźniejszą rewolucję, aniżeli przedtem. Jak obecnie, sprawą w Rosji stoi na ostrzu miecza.

Na czerwiec

zapisać można „Nowiny Raciborskie“, na poczcie, u listonoszów wiejskich i u naszych pp. agentów. Abonament wynosi tylko 34 fen. z przynoszeniem do domu 42 fen. Prosimy o rozszerzanie naszego pisma, zwłaszcza wśród tych rodaków, którzy jeszcze nadają polskokatolickiej gazetie nie mają.

Co tam słyszać w świecie.

— Rzym. Ojciec św. wydał encyklikę, w której potępia sekty Maryawitów i grozi jej w danym razie klatwą kościelną.

— Niemcy. Pruska Izba panów przyjęła projekt zmiany ustawy wyborczej przy wyborach do sejmu tak, iż go sejm uchwalił. Jeden z członków Izby wyraził nawet rządowi podziękowanie, że nie zgadzi się na dalsze ustępstwa, a zwłaszcza na tajne wybory, jak do parlamentu.

— Przy obradach nad etatem kolonialnym w komisji budżetowej parlamentu opowiadał pułkownik Deimling ciekawy szczegół. Oto 300 Hotentotów stali naprzeciw wojskom niemieckim i to pod dowództwem kapitana Abrahama Morenica, który jest — synem rabinina z pod Poznania.

— Pruska Izba panów zgodziła się na nowe po-datki, uchwalone przez sejm pruski. To było zresztą z góry do przewidzenia.

— Ustawa, dotycząca udzielania dyet posłom do parlamentu, została już w gazecie urzędowej, Reichsanzeigerze, ogłoszona. Od soboty już pobierają więc posłowie do parlamentu dyety, tak samo jak po-stowie do sejmu pruskiego. Ciekawa rzecz, czy teraz parlament będzie pełniejszy, jak był dotychczas?

— Powstanie w Afryce południowo-zachodnie kosztuje Niemców 12 milionów mk. miesięcznie, i w etacie uchwalono tylko 6 i pół miliona. — Niemcy zjadają od Anglii wydania Morengi, wodza powstanców, pochwyconego na terytorium angielskim. Anglia jednak uważa go za przesępcę politycznego, nie za zwykłego zbrodniarza i wydać go nie myśli.

w wojsku i zginął podczas wojny, że syn był marynarzem, odbywał niedawno żeglugę daleką, widział rozbójników morskich, ludożerców, Chinów i Turków. Przywiózł mające z tej podróży piękne muszle i korale, a ona obiecała te osobiści pokazać Cedrykowi. Jego to opowiadanie zajęło niezmiernie. Powiedziała mu także Gertruda, że ja tu sprowadzono aż z drugiego końca Anglii naumyslnie, aby mały lord miał troskliwą opiekę kobiecą; bo ona już od lat wielu zajmowała się dzieciątka w domach bogatych. Niem tu przyjechała, była przy jednej ślicznej panience.

— Ona jest podobno krewnią waszej Dostojności — mówiła — nazywa się lady Izabela Vaughan. Może tu kiedy przyjedzie.

— Doprawdy! — zawała Cedryk — bardzobym się ucieszył. Nigdy nie znałem bliżej malych panionek, chociaż je widywałem z daleka. Chciałbym, żeby tu przyjechała.

Od Cedryka ubrał się i pacierz zmówił. Gertruda przeprowadziła go do drugiego pokoju na śniadanie. Był to także duży i piękny pokój, przez drzwi otwarte ujrział mały lord trzeci jeszcze, a Gertruda mu powiedziała, że trzy pokoje wyłącznie dla niego były przeznaczone. I znowu przyszło mu na myśl, iż samo jak wcześniej, gdy siedział sam jeden z dziadkiem w ogromnej, parafialnej sali jadalnej, że dom ten był bardzo duży, a mieszkańców miał tak mało. — Zasiadł przy stoliku, na którym Gertruda przygotowała wyjątkową zastawę do śniadania.

Ciąg dalszy nastąpi.

AUSTRO-WĘGRY. Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, iż ćwiczenia wojskowe (manewry) w Bruku, na które przybył nawet szef niemieckiego sztabu generalnego, generał Moltke, zostały nagle odwołane. Jedni przypuszczają, iż stało się to wskutek choroby lecza karku, która miała się nagle ukazać wśród wojska, drudzy tłumaczą temu, iż odkryto spisek na życie cesarza Franciszka, a nie brak i takich, którzy wierzą znowu bliską wojnę i to z Włochami.

Z blizka i z daleka.

Racibórz. W środę wyciągnięto z Odry zwłoki nieznajomego człowieka. Zarządzono śledztwo, celem wykrycia przyczyny śmierci.

Rada miejska uchwała na ostatnim posiedzeniu 1480 m. na urządzenie chodnika (trotuaru) z klinków w Kozielskiej ulicy.

W fabryce Fröhicha w Opawskiej ulicy wydarzył się w ubiegłym tygodniu nieszczęśliwy wypadek. Woźnica (kuczer) Krybus, trzymając młodego konia i chcąc uniknąć uderzenia kopytem, padł głową na ostry róg muru. Nieszczęśliwy odniósł ciężkie obrażenia, którym uległ w lazarecie.

Ważne dla rzemieślników pytanie. Czy rzemieślnik może być zmuszony do wydania papierów uczniowi, który właśnie nieniemię zbieg, jeżeli kontrakt na pismo nie było? Na to pytanie odpowiedział sąd przemysły w Burg przecząco, bo chociaż kontrakt na pismo nie było, istniał przecież kontrakt rzeczywisty. Kontrakt niepisanym pozwala rzemieślnika praw zmuszenia ucznia do powrotu w naukę, jeżeli zbieg równie uczeń lub jego opiekun nie potrzebuje maestro, wypłacić żadnego odszkodowania, jeżeli nie było kontraktu na pismo.

Odpowiedzialność gmin. Dekorator Majchrak z Oliwic, idąc w nocy na 21 lipca 1903 roku do domu, znajdującego się na ulicy Wodnej, upadł na tej ulicy i pokaleczył się. Upadł zaś z tego powodu, że na tej ulicy w pewnym miejscu wytworzyło się zagłębienie, czyli dół do 15 centymetrów głęboki. Ody. M. stąpił nogą do tego dolka, upadł i, jak powiedziano, pokaleczył się znacznie. Pokaleczony zażądał potem od miasta 1500 mk. odszkodowania za ból i na koszt leczenia, oraz rocznie przez 3 lata po 325 mk. renty z powodu zmniejszenia się jego zdolności do zarobkowania. Miasto nie chciało tego odszkodowania zapłacić, więc M. miasto zażądał. Sąd gliwicki odrzucił skargę Majchraka, ponieważ miasto twierdziło, że M. sam nieszczęście swoje zawiśnił, bo znał dobrze swoje zagłębienie na ulicy i powinien je był ominąć. — Potem M. apelował do sądu nadzemianiskiego w Wrocławiu i tam miał wiele szczęścia, bo sad ten skazał miasto do wypłaty Majchrakowi żądanego odszkodowania. Sąd ten we wyroku zaznaczył, że ulica ta jest oświetlona bardzo niedostatecznie, i że owo zagłębienie na ulicy nie zostało usunięte, pomimo że policyanci i inni urzędnicy miejscy zwracali miastu uwagę na niebezpieczeństwo rzeczonego zagłębienia. To zaś jest głównym dowodem, że miasto zawiśniło i dlatego w myśl § 31/89, 823 i 831 kodeksu cywilnego miasto ponosi odpowiedzialność i odszkodowanie zapłacić musi. — Przeciw temu wyrokowi apelowało potem miasto do ostatniej instancji, do najwyższego sądu Rzeszy niemieckiej w Lipsku, twierdząc, że miasto nie jest zobowiązane do oświetlenia każdego katka ulicy, oraz że nie jest dokładnie stwierdzone, o ile M. poniosł szkodę i o ile miasto zawiśniło. Sąd najwyższy obalił wyrok sądu nadzemianiskiego z Wrocławia i zmienił wyrok o tyle, że przyznał skarżacemu M. dwie trzecie (2/3), żadanego odszkodowania. Całego żadanego odszkodowania sąd nie mógł Majchrakowi przyznać, ponieważ M. w części sam nieszczęście zawiśnił. Koszta tego procesu ma ponosić w dwóch trzecich częściach (2/3) miasto, w jednej trzeciej (1/3) sam skarżacy.

Niewłaściwy jest system pruski wobec Polaków, nawet lojalnie usposobionych. Przy poczcie w Krzywimiu, w Poznańskiem, zajęły były jako listonosz p. Nawrot, który od 1 kwietnia rb. roznosi listy w Halberstadtzie (w Saksonii). Przesiedliła go tam do władz, a przesiedliła go prawdopodobnie nie w interesie służby, tylko dla tego, że p. Nawrot Polakiem się urodził. Aby się władz przypodobać, robił biedak, co tylko w jego było mocy. Więc jeździł ze swymi przekazanymi do Poznania na odsłonięcie pomnika Bismarcka, czytał wyłącznie „Ancaigry”, brał udział w wszelkich galówkach pruskich, okna swego mieszkania oświetlał rzeźnicie i w królewskie urodziny z pochodnią w ręku kroczył jako członek „Kriegerów”, i to wszystko na nic! — musiał wyrywać do Halberstadt w interesie służby!!

Mamy jednak nadzieję — tak piszą z Krzywimia do „Gaz. Polskiej” — iż p. Nawrot ani jego godna małżonka nie zniemocnią się w Halberstadtzie. Dobrze jeszcze, że nie mają dzieci, bo trudniej by im przyszło wychować je po polsku!

Na Czytelnię Ludową w Poznaniu złożyły na nasze ręce p. Jan Passinger z Wojnowic 3 mk. Razem z poprzednimi 14 mk. Dalsze datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

Z nad Odrą. Od lat wielu czytam „Nowiny”, więc też czytałem wszystkie skargi i żale przebrane małe rolników. Ponieważ sam jestem rolnikiem, przeto sprawa tem wiele mnie obchodzi.

Kto zna smutne położenie malego rolnika, ten też z pewnością jego skargi uważa za słusne. Jedna z największych kleski dla gospodarzy nadzorzańskiej okolicy jest powódź. Nie ma roku, żeby Odra nie wylała, pułosząc całą okolicę i niweccząc wszystko, co pracowita reka rolnika zasila. Jeszcze z jednej kleski mały rolnik się nie podzwignie, a już druga na niego się wali.

Lecz nie tylko powódź daje się nam we znaki, ale i zwierzyna tworzy dla nas istną plagę egipską. Zaledwie zboże zaczyna kiełkować i pierwsze listki wychodzą z pod ziemi, a już podają ofiarę żarociennej zwierzyny. Szkody, które nam zwierzyna wyrządza, są bardzo znaczne, a chociaż istnieje prawo, wedle którego można żądać stosownego wynagrodzenia, to jednak to nie wystarcza, aby szkodę powietować. Słowne szkody wyrządzone przez zwierzynę na naszych polach są ogromne.

Jedynym środkiem ratunku byłoby — tepienie zwierzyny, ale coż, kiedy prawo surowo tego sposobiu zabrania. Trzeba więc koniecznie dbać o to, aby gonu gminnego nie wydzierżawiano wielkim panom, tylko gospodarzom. Wiecy panowie bowiem, wydzierżawiwszy gon gminny, urządzają wprawdzie raz po raz wielkie polowanie, ale to nie wystarcza do wylepienia wszystkich szkodników czworonożnych; natomiast w takich wielkich polowaniach pada stosunkowo tylko mała część szkodników, reszta uchodzi w kryjówce. Natomiast, jeżeli gospodarz jest dzierżawcą gonu, to może każdej wolnej chwili iść na łowy i daleko więcej.

Radzę więc, aby wydzierżawiano gon gminny tylko między gospodarzy. Niech nikt nie liczy na kilka metrów drzewa, które może w dodatku do dzierżawy gminy od dziedzica otrzymać, — ale trzeba obliczyć szkodę wyrządzaną przez zwierzynę, której drzewem zastąpić się da. Taką radę daje gospodarz z nad Odrą.

Głubczyce. Wielkie nieszczęście spotkało aptekarza Josinga i żonę jego, jadących powozem z Branicy do Głubczyc. W drodze spłoszyły się konie i rozbiegły się. Powóz został straszany. Josing rozbil sobie głowę, żona jego ma złamane nogi. Nieszczęśliwych przewieziono do lazaretu w Branicy.

Głubczyce. W piątek powiesiły się w lasku miejskim niedaleko dworca szewc Breitkopf.

Z Rybnickiego. W Dolnym Świerklańcu toczy się między przewodniczącym gminy a jej zastępcami spor o wydzierżawienie gonu. Przewodniczący jest za wydzierżawieniem gonu z wolnej ręki i wydzierżawił go też od sierpnia roku ubiegłego już 3 razy i to za 180 mk. rocznie (obszar gminny wynosi około 340 hektarów), — tymczasem zastępcy gminy są słusne za publicznem wydzierżawieniem, czyli więcej dają temu zwiszczą, że są lubownicy polowania, którzy chętnie za ten gon 500 - 600 mk. zapłacili. — Omina zaprotestowała więc przeciw zawartym już kontraktom. Spodziewać się leż należy, że w końcu gmina zwycięży.

W Radlinie wyciągnięto ze stawu zwłoki siedlaka Jana Kubicy. Ponieważ tenże cierpiał na kurczę, przeto przypuszczają, iż prawdopodobnie podczas napadu tej choroby wpadł do wody i utonął.

Koźle. Niedawno temu pochwyciono tu podczas targu pewną kobietę z Kobylic na gorącym uyczynku kradzieży. Załatwiając, że ja tylko samą pochwyciono, zdradziła, że i inne kobiety dopuszczają się kradzieży, wskutek czego zarządzono poszukiwanie i znaleziono mnóstwo towarów skradzionych. Naturalnie, że teraz wszyskie zostaną ukażane, chociaż pierwszej w niczem to nie pomoże.

Koźle. Od śmierci wyratował w przystani nad Odrą niejaki Sabacki dziecko robotnika Strzody. Bawiąc się na czołnie, dziecko wpadło do wody i już tonęło, gdy S. z narażeniem własnego życia wskoczył do Odry i szczerliwie dziecko wydobył z toni.

BILANS	
z dnia 31 grudnia 1905 — za rok 1905	
AKTYWA.	PASYWA.
Fundusz rezerwowy	13,641,45
Rezerwa specjalna	6,000,00
Udziały	21,543,35
Depozyty	1,126,907,70
Banki	
Aktye Banku Związku	
Zaliczki kosztów	
Weksle	
Nieruchomości	
Cotówka	
Remuneracje	575,00
Konto zysków i strat	5,600,25
1 174,267,75	1 174,267,75
Liczba członków:	1 174,267,75
Z roku 1904 przeszło na rok 1905	943 członków
W roku 1905 przybyło 207 członków	
, ubyło 54	153
, schieden aus	
, Auf das Jahr 1906	1096 członków
Racibórz, dnia 1. stycznia 1906.	

BANK LUDOWY

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
L. Raczek. M. Fabrowski. Gatzka.

Z Kozieleńskiego. Majątek Ostrożnica, należący do hrabiego Larisch w Zakrzewie, przeszędł podobno na własność fiskusa. Ten ostatni wyznaczył

Z Strzelciciego. Oberżysta Karol Krańcich w Kalinowcu zamierza na swoim gruncie urządzić rzekomie (szlachetne). Kiedy miał coś przeciw temu, terminu wyznaczonego tamże na sobotę 9 czerwca o godz. 10 przed po-

— Wskutek ostatnich deszczy żyło mocno się pokładło. Jest atoli nadzieję, że słońce znów je podnieśnie.

Pszczyna. Ks. prob. Łukaszczuk przesiedłowany został do Wrocławia. W jego miejsce przychodzi ks. kap. Hübner, dotychczasowy administrator w Krzanicach.

Mikołów. Dotkliwą strate poniosła chałupnik Gwoźdż w Wyrowie, któremu kolaj przejechała konia. Koń pasł się nad torzem i wszedł na szynę w chwili, gdy grawurę zniszczył. Młodzina poczajona zginęła konia na należytosci wszelki rabat ustaje.

Welonkowski wola: »Nie mają odwagi wyjść ze sali! ty wychodźcie! — Nikt nie wyszedł.

— O wiele burliwsze było zebranie podczas mowy stepnej, która wygłosił Wiel. ks. dziekan Oławski (Błonawitzky) z Wysokiej, powiatu strzeleckiego. — Ks. dziekan Oławski, jak wiadomo, jest posłem centrum do sejmu i parlamentu. Z ogólnego stanowiska wyzywać trzeba bezstronne, że ks. dziekan Oławski bowiem rzecznie, zwłaszcza bardzo rzecznie umiał podnosić wybuchy wzburzenia i zjednać sobie uwagę i spokój wśród zebranych. Lecz wszystkie jego wysiłki kiejdą się wcale, bo bronili partii centrowej, o której ogół ludu polskiego nie chce już nic słyszeć.

Ks. dziekan Oławski zaczął więc od tego, że am przez 12 lat pracował w obwodzie przemysłowym i to jako kapelan w Biskupicach. Mówił dalej, iż przechodził wraz z ludem różne kolejne i losy, przebywał cholere, pracował pośród zarażonych i naraził się na utratę życia, tak jak górnicy. Za czasów „Kultury” miało na zebrania centrowe także liberalowie przyjechać z Lipska, który zdawał swoje „Orany” wypiąki z kleszczami klucze i popchnąć kradzież z włamaniem. Sąd przysięgły w Dreźnie zkazał zbrodniarza na śmierć.

Ojcościołstwo. W Essen postrzelili 18-letniego robotnika Kraemer swego ojca trzema wystrzałami z rewolweru śmiertelnie.

General-gubernator morderca. W Warszawie zastrzelili generała Zylinskiego, Moskal, swoją kochankę, Aleksandrę Olennę, która została niespodzianie w towarzystwie dwóch oficerów. Urzędowo nazywa się, że zmarła na zatrucie centrowe także liberalowie przyjechali z Lipska, który zdawał swoje „Orany” wypiąki z kleszczami klucze i popchnąć kradzież z włamaniem. Sąd przysięgły podpory państwa w Królestwie.

Czterdziestosiedem razy ożeniony. W Nowym Jorku aresztowano liczącego 33 lata konduktora tramwajowego, Jakuba Schippego, pod zarzutem dwuzniesienia. Aresztował go żona jego, Hattie Peterlow, z którą wziął ślub zaledwie przed kilku miesiącami. Dowiedziała się bowiem, że Schippe ożenił się z nią pod fałszem i nawiązał z nią związek i posiada drugą żonę, a z nią dwie dzieci. Podczas badania sądowych wyszło na jaw, że Schippe ma jeszcze trzecią żonę w Chicago, czwartą w San Francisco, piątą we Waszyngtonie i t. d. Znalazły się w końcu na potwierdzenie owoch wyników śledztwa dowody niezbyt, wobec czego obwiniony oświadczył: »Wszystko mi już jedno, powiem zatem prawdę. Ozentiony jestem nie 7, lecz 47 razy!» Usłyszałszy takie wyznanie, obie żony Schippego, obecne podczas śledztwa, zemdlały, a osiągnęły sędzią rie, chciał wierzyć uszom swoim, w końcu jednak oprzytomniały, odesłał wielożenę do więzienia.

Uczymy dzieci czytać i pisać po polsku!

BILANZ

vom 31. Dezember 1905 — für das Geschäftsjahr 1905
AKTIVA.

Reservefonds	13,641,45
Spezialreserve	6,000,00
Geschäftsguthaben	21,543,35
Spareinlagen	1,126,907,70
Bankenmitlagen	
Aktien der Vereinsbank	
Kostenvorschüsse	
Wechsel	
Immobilien	
Barbestand	
Remunerationen	575,00
Gewinn- u. Verlust-Conto	5,000,25
1 174,267,75	1 174,267,75

Mitgliederzählung:
Vom Jahre 1904 gingen auf das Jahr 1905 über 943 Mitglieder
Im Jahre 1905 traten ein 207 Mitglieder
 , schieden aus 54

Auf das Jahr 1906 gingen über 1096 Mitglieder
Ratibor, den 1. Januar 1906.

BANK LUDOWY

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
L. Raczek. M. Fabrowski. Gatzka.

Austro-Węgry. Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, iż ćwiczenia wojskowe (manewry) w Bruku, na które przybył nawet szef niemieckiego sztabu generalnego, generał Moltke, zostały nagle odwołane. Jeden przypuszczał, iż stało się to wskutek choroby leżącego karku, która miała się nagle ukazać wśród wojska, drudzy tłumaczą tem, iż odkryt spiszek na życie cesarza Franciszka, a nie brak i takich, którzy wierzą znowu bliską wojnę i to z Włochami.

Z bliska i z daleka.

Racibórz. W środę wyciągnięto z Odry zwłoki nieznajomego człowieka. Zarządzono śledztwo, celem wykrycia przyczyny śmierci.

Rada miejska uchwałała na ostatnim posiedzeniu 1480 m. na urządzenie chodnika (trotoaru) z klinkówkami w Kozielskiej ulicy.

W fabryce Fröhlicha w Opawskiej ulicy wydarzył się w ubiegłym tygodniu nieszczęśliwy wypadek. Woźnica (kuczer) Krybus, trzymając młodego konia i chcąc uniknąć uderzenia kopytem, padł głową na ostry róg muru. Nieszczęśliwy odniósł ciężkie obrażenia, którym uległ w lazarecie.

Ważne dla rzemieślników pytanie. Czy rzemieślnik może być zmuszony do wydania papierów uczeń, który własnoręcznie zbiegł, jeżeli kontrakt na piśmie nie było? Na to pytanie odpowiadają sąd przemysłowy w Burg przecząco, bo chociaż kontraktu na piśmie nie było, istniał przecież kontrakt rzeczywisty. Kontrakt niepisanie pozbawia rzemieślnika praw zmuszenia ucznia do powrotu w naukę, jeżeli zbiegł równie uczeń lub jego opiekun nie potrzebuje majstrowi wypłacić żadnego odszkodowania, jeżeli nie było kontraktu na piśmie.

Odpowiedzialność gmin. Dekorator Majchrak z Oliwic, idąc w nocy na 21 lipca 1903 roku do domu, znajdującego się na ulicy Wodnej, upadł na tej ulicy i pokaleczył się. Upadł zaś z tego powodu, że na tej ulicy w pewnym miejscu wytworzyło się zagłębienie, czyli dół do 15 centymetrów głęboki. Gdy M. stąpił nogą do tego dołu, upadł i, jak powiedziano, pokaleczył się znacznie. Pokaleczony zarażał potem od miasta 1500 mk. odszkodowania za ból i na koszt leczenia, oraz rocznie przez 3 lata po 325 mk. renty z powodu zmniejszenia się u niego zdolności do zarabiania. Miasto nie chciało tego odszkodowania zapłacić, więc M. miasto zażądał, aby gmina zapłaciła. Sąd gliwicki odrzucił skargę Majchraka, ponieważ miasto twierdziło, że M. sam nieszczęście swoje zawinił, bo znał dobrze owe zagłębienie na ulicy i powinien je był omijać — Potem M. apelował do sądu nadzemianńskiego w Wrocławiu i tam miał wiele szczęścia, bo sąd ten skazał miasto do wypłaty Majchrakowi żądanego odszkodowania. Sąd ten we wyroku zaznaczył, że ulica ta jest oświetlona bardzo niedostatecznie i że owe zagłębienie na ulicy nie zostało usunięte, pomimo że policyjni i inni urzędnicy miejscy wracali miastu uwagę na niebezpieczeństwo rzeczonego zagłębienia. To zaś jest głównym dowodem, że miasto zawiniło i dlatego w § 81/89, 823 i 831 kodeksu cywilnego miasto ponosi odpowiedzialność i odszkodowanie zapłacić musi. — Przeciw temu wyrokowi apelowało potem miasto do ostatniej instancji, do najwyższego sądu niemieckiego w Lipsku, twierdząc, że miasto nie jest zobowiązane do oświetlenia każdego kątka ulicy, oraz że nie jest dokładnie stwierdzone, o ile M. ponosi szkodę i o ile miasto zawiniło. Sąd najwyższy obalił wyrok sądu nadzemianńskiego z Wrocławia i zmienił wyrok o tyle, że przyznał skarżecemu M. żądanego odszkodowania. Calego odszkodowania sąd nie mógł Majchrakowi przyznać, ponieważ M. w części sam nieszczęście zawiązał. Koszta tego procesu ma ponosić w dwóch trzech częściach (1/3) miasto, w jednej trzeciej (1/3) sam skarżec.

Nieblagany jest system pruski wobec Polaków, nawet lojalnie usposobionych. Przy poczcie w Krzywiniu, w Poznańskim, zajęty był jako listonosz p. Nawrot, który od 1 kwietnia rb. roznosi listy w Halberstadtzie (w Saksonii). Przesiedliła go tamdość władz, a przesiedliła go prawdopodobnie nie w interesie służby, tylko dla tego, że p. Nawrot Polakiem się urodził. Aby się władz przypodobać, robił biedak, co tylko w jego było mocy. Więć jeździł ze swymi przekoniami do Poznania na odsłonięcie pomnika Bismarcka, czytał wyłącznie „Arcaigry”, brał udział w wszelkich galówkach pruskich, okna swego mieszkania oświetlał rzesicie i w królewskie urodziny z pochodzią w ręku kroczył jako członek „Kriegerów”, i to wszystko na nic! — musiał wyrywać do Halberstadt w interesie służby!!

Mamy jednak nadzieję — tak piszą z Krzywina do „Gaz. Polskiej” — iż p. Nawrot ani jego godna matronka nie zniemczę się w Halberstadtzie. Dobrze jeszcze, że nie mają dzieci, bo trudniej by im przyszło wychować je po polsku!

Na Czytelnie Ludowej w Poznaniu złożono na nasze ręce p. Jan Passenger z Wojnowic 3 mk. zazem z poprzednimi 14 mk. Dalsze datki na ten cel przyjmujemy.

Z nad Odry. Od lat wielu czytam „Nowiny”, więc też czytalem wszystkie skargi i zale prze-

nikiem, przeto sprawa tem więcej mnie obchodzi. Kto zna smutne położenie malego rolnika, ten też z pewnością jego skargi uważa za słuszne. Jedną z największych klesek dla gospodarzy nadzorzańskiej okolicy jest powódź. Nie ma roku, żeby Odra nie wylała, pułosząc całą okolicę i niwcząc wszystko, co pracowita ręka rolnika zasila. Jeszcze z jednej klekski mały rolnik się nie podzwignie, a już druga na niego się wali.

Lecz nie tylko powódź daje się nam we znaki, ale i zwierzyna tworzy dla nas istną plagę egipską. Zaledwie zboże zaczyna kiełkować i pierwsze listki wychodzą z pod ziemi, a już podają ofiarę żarłoczej zwierzyny. Szkody, które nam zwierzyna wyrządza, są bardzo znaczne, a chociaż istnieje prawo, wedle którego można żądać stosownego wynagrodzenia, to jednak to nie wystarcza, aby szkodę powietować. Słownem szkody wyrządzone przez zwierzęta na naszych polach są ogromne.

Jedynym środkiem ratunku byłoby — tępienie zwierzęty, ale cóż, kiedy prawo surowo tego sposobu zabrania. Trzeba więc koniecznie dbać o to, aby gongu gminnego nie wydzierżawiano wielkim panom, tylko gospodarzom. Wielcy panowie bowiem, wydzierżawiwszy gongu gminny, urządzają sprawdzie raz po raz wielkie polowanie, ale to nie wystarcza do tępienia wszystkich szkodników czworonożnych; na takich wielkich polowaniach pada stosunkowo tylko mała cząstka szkodników, reszta uchodzi w kryjówce. Natomiast, jeżeli gospodarz jest dzierżawcą gongu, to może każdej wolnej chwili iść na łowy i daleko więcej ubije.

Radzę więc, aby wydzierżawiano gong gminny tylko między gospodarzy. Niech nikt nie liczy na kilka metrów drzewa, które może w dodatku do dzierżawy gminy od dziedzica otrzyma, — ale trzeba obliczyć szkodę wyrządzaną przez zwierzęta, której drzewem zastąpić się da. Taką radę daje gospodarz z nad Odry.

Głubczyce. Wielkie nieszczęście spotkało aptekarza Josinga i żonę jego, jadących powozem z Branicy do Głubczyc. W drodze spłoszyły się konie i rozbiegły się. Powóz został straszany. Josing rozbil sobie głowę, żona jego ma złamane nogi. Nieszczęśliwych przewieziono do lazaretu w Branicy.

Głubczyce. W piątek powiesiło się w lasku miejskim niedaleko dworca szewc Breitkopf.

Z Rybnickiego. W Dolnym Swierklanicu toczy się między przewodniczącym gminy a jej następcami spor o wydzierżawienie gongu. Przewodniczący jest za wydzierżawieniem gongu z wolnej ręki i wydzierżawił go też od sierpnia roku ubiegłego już 3 razy i to za 180 mk. rocznie (obszar gminny wynosi około 340 hektarów), — tymczasem następcy gminy są słusznego za publiczne wydzierżawienie, czyli więcej dającemu, zwłaszcza, że są lubownicy polowania, którzy chętnie za ten gong 500 - 600 mk. zapłacili. — Gmina zaprotestowała więc przeciw zawartym już kontraktom. Spodziewać się też należy, że w końcu gmina zwycięży.

W Radlinie wyciągnięto ze stawu zwłoki siedlaka Jana Kubicy. Ponieważ tenże cierpiał na kurczę, przeto przypuszczają, iż prawdopodobnie podczas napadu tej choroby wpadł do wody i utonął.

Koźle. Niedawno temu pochwycono tu podczas targu pełną kobietę z Kobylic na gorącym uczynku kradzieży. Zauważając, że ją tylko samą pochwycono, zdradziła, że i inne kobiety dopuszczały się kradzieży, wskutek czego zarządzono poszukiwanie i znaleziono mnóstwo towarów skradzionych. Naturalnie, że teraz wszyscy zostaną ukarani, chociaż pierwszej w niczem to nie pomóż.

Koźle. Od śmierci wyratował w przystani nad Odrą niejaki Sabacki dziecko robotnika Strzody. Bawiąc się na czołnie, dziecko wpadło do wody i już tonęło, gdy S. z narażeniem własnego życia wskoczył do Odry i szczęśliwie dziecko wydobył z tonu.

BILANS	
z dnia 31 grudnia 1905 — za rok 1905	
AKTYWA.	PASYWA.
Fundusz rezerwowy	13,641,45
Rezerwa specjalna	6,000,00
Udziały	21,543,35
Depozyta	1,126,907,70
Banki	
Akcie Banku Związkowego	
Zaliczki kosztów	
Weksle	
Nieruchomości	
Optówka	
Remuneracje	
Konto zysków i strat	575,00
	5,600,25
1174267,75	1174267,75
Liczba członków:	1174267,75
Z roku 1904 przeszło na rok 1905	943 członków
W roku 1905 przybyło 207 członków	
ubito 54	153
Na rok 1906 przechodzi 1096 członków.	
Racibórz, dnia 1. stycznia 1906.	

BANK LUDOWY
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
L. Raczek. M. Fabrowski. Gatzka.

Z Kozielskiego. Majątek Ostrożka, należący do hrabiego Larisch w Zakrzewie, przeszedł podobno na własność fiskusa. Ten ostatni wyznaczył podobno już dzierżawcę.

Z Strzelciciego. Oberżysta Karol Krafcioch w Kalinowcu zamierza na swoim gruncie urządzić rzeźnię (szlachet). Ktoby miał coś przeciw temu, musi się zgłosić na landraturze w Strzelcach aż do terminu wyznaczonego tamże na sobotę 9 czerwca o godz. 10 przed po.

Wskutek ostatnich deszczów żyto mocno się pokładało. Jest atoli nadzieja, że słońce znowu je podnieśnie.

Pszczyna. Ks. prob. Łukaszczyk przesiedłował do Wrocławia. W jego miejsce przychodzi ks. kap. Hübner, dotychczasowy administrator w Krzanowicach.

Mikołów. Dotkliwa strata poniosły chatupnik Gwóźdź w Wyrowie, któremu kolaj przejechała konia. Konie pał się nad torem i wszedł na szynę w chwili, gdy przejeżdżały nocą Maszyna pociągu, zabija konia.

w
ty
g
w
m
v
b
n
s
k
=

v
n
m
manna z Lipska, który zabawiły swoją żonę, jej z kieszeni klucze i popchni kradzież z włamaniem.

Sąd przysięgły w Dreźnie skazał zbrodniarza na śmierć.

Ojacobstwo. W Essen poszeli 180 letni robotnik Kraemer swego ojca trzema wystrzałami z rewolweru śmiertelnie.

General-gubernator morderca. W Warszawie zastrzelony generał Zylinski. Moskal, swoją kochankę, Aleksandrę Oleńkę, która została niespodzianie w towarzystwie dwóch oficerów. Urzędowo nazywa się, że oleńska sama sobie odebrała życie. Tak wyglądały rosyjskie podpory państwa w Królestwie.

Czerdzelesiedem razy ożeniony. W Nowym Jorku aresztowano liczącego 33 lata konduktora tramwajowego, Jakuba Schippego, pod zarzutem dwużestniwa. Aresztować kazała go żona jego, Hattie Peterlow, z którą wziął ślub zaledwie przed kilkoma miesiącami. Dowiedziała się bowiem, że Schippe ożenił się z nią pod fałszywem, nawiązkiem i posiada drugą żonę, a z nią dwie dzieci. Podczas badań sądowych wyszło na jaw, że Schippe ma jeszcze trzecią żonę w Chicago, czwartą w San Francisco, piątą we Waszyngtonie i t. d. Znalazły się w końcu na potwierdzenie owoj wyników. Siedziba dowody niezbyt, wobec czego obwiniony oświadczył: »Wszystko mi już jedno, powiem zatem prawdę. Ożeniony jestem nie 7, lecz 47 razy!». Usłyszał takie wyznanie, obie żony Schippego, obecne podczas śledztwa, zemdlały, a osłupiały sędzią nie chcieli wierzyć uszom swoim, w końcu jednak opzytomiały, odesłały więzienie.

Uczymy dzieci czytać i pisać po polsku!

BILANZ	
vom 31. Dezember 1905 — für das Geschäftsjahr 1905	
AKTIVA.	PASSIVA.
Reservefonds	13,641,45
Spezialreserve	6,000,00
Geschäftsguthaben	21,543,35
Sparenlagen	1,126,907,70
Bankeinlagen	
Aktien der Vereinsbank	
Kostenverschüsse	
Wechsel	
Immobilien	
Barbestand	
Remunerationen	
Gewinn- u. Verlust-Conto	575,00
	5,600,25
1174267,75	1174267,75
Mitgliederzahl:	
Vom Jahre 1904 gingen auf das Jahr 1905 über	
Im Jahre 1905 traten ein	943 Mitglieder
schieden aus	54
Auf das Jahr 1906 gingen über	1096 Mitglieder
Ratibor, den 1. Januar 1906.	

BANK LUDOWY
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
L. Raczek. M. Fabrowski. Gatzka.

Powinszowania

na imieniny, urodziny,
srebrne i złote wesele
w wielkim wyborze polecają

„Nowiny Raciborskie”

Racibórz—Ratibor O.S.

Tylko u

Fr. Kafarnika

Racibórz, Nowa ul. 26

naprzeciw król. sądu ziemiańskiego

kupuje się jak najtaniej, rzetelnie i dobrze wszelkie

towary kolonialne, delikatesy,

premiowane, a więc najlepsze

kawy, likiery, wina.

Proszę dokładnie zważyć na moja firme.

Dobre towary.

Najtańsze ceny.

Max Böhm, Racibórz,

ul. Odrzańska nr. 21.

Fabryka likierów, araku i wina.

Baczność!

Na wesela i inne okoliczności polecam moje znane
ze swej dobroci trunki po jak najtańszych cenach:

Specjalność: WINO korzenne

o smaku muskatowym, malinowym lub dwocowym,
lub 35—50 fen.

Dalej polecam mocna żytniówkę (korn), smaczną,
pojedynczą i podwójną likiery, rum Jamaika, sok
malinowy i t. d.

Prawdziwy stary

koniak do leczenia

po ścisłe rzetelnych cenach za butelkę 2 mk. i 2.50 mk.

Przesyłki pocztą franko.

Słodkie wino węgierskie

butelka po 1.20 mk.

Beezulki, butelki i t. d. wydaje się bez fantu.

Dla moich odbiorców w Westfalii osobne ceny.

Max Böhm,
Racibórz, ul. Odrzańska 21.

Szan. Publiczności zwracam uwagę na mój wielk

skład drzewa

i polecam:

heblowane dylówki sosnowe, świerkowe,
randówki (randbretter), DESKI na dachy sze-
rokie szalówki, drzewo (Halbhölzer).

laty, belki i krokwie

rozmaitej długości i grubości.
Dylówki będą w moim własnym warsztacie

na miejscu wtedy zamówienia heblowane.

Ia papa na dachy

we wszelkich gatunkach.

Zwracam uwagę, że materiał jest najlepszego ga-
tunku, i proszę w razie potrzeby mój skład uwzględnić

J. Tichauer, skład orzowa,
Racibórz-Ostróg

u.p.p. Kockes-Jungbau, ul. Bosacka Nr. 18.

Abecadło kostkowe,

doskonaly środek, za pomocą którego dzieci przy zabawie czynią się nauczycieli. W pudelku mieści się 33 kostek. Na każdej z nich jest sześć liter. Dziecko może z tych kostek zestawić całe wyrazy i zdania, podług dodatkowych wzorów drukowanych. Zwracam baczną uwagę rodziców na abecadło kostkowe. Kto dla dzieci nabędzie, znajdzie w nim bardzo dobrego pomocnika przy nauce dzieci.

Cena egzemplarza 50 fen. z przes. 60 fen.

„Nowiny Raciborskie” Racibórz-Ratibor.

Liszaj,

mokre i suche liszaje, skrof. ekrema wyrzuły skórne,

otwarte rany na nogach,

wrzody na nogach, żywioł. nogi, chorowite palce, stare rany,

są często długotrwałe;

któto dotychczas daremnie oczekiwali

wyleczenia, niechaj zrobi

ostatnią próbę z doskonałą

maścią Rino,

wolna od brucizny i kwasu,

pudelko 1 mk.

Listy dziewcząt nadają codziennie.

Prawdziwe tylko w oryginal-

opakowaniu biało-zielono-czer-

wonem i z firmą

Rich. Schubert & Co., Weinböhla.

Podrab. nie trzeba przyjmować.

Do nabycia prawie we wszy-

skich aptekach.

W Raciborzu: Engel-Apotheke

i Schwan-Apotheke.

Ucznia,

częstego się wyuczyć piekarstwa,
przyjmie

P. Bennek,

mistrz piekarski

Racibórz, Długa ul.

Chilijską sól

na pola poleca

Bernard Pitsch,

drogeria — Racibórz.

Wielkie Przedm. 24.

Listy chrzestne

(wężełki)

w wielkim wyborze po-
lecają

Nowiny Raciborskie.

Nowe meble! meble!

Racibórz, Odrzańska ul. 24.

Calkowite urządzenie po-

kojowe, także pojedyńczo,

szafy do rzeczy jasne i ciemne,

łóżka z materacami i

bież, kanapy rypsowe i pluszowe,

wielkie i małe lu-

stra, krzeselka, stoły, komo-

dy, obrazy, zegary i rozma-

te inne rzeczy nadzwyczaj-

nie, na sprzedaż. Szafy do rzeczy od 20 mk. ppz.

BANK LUDOWY

w Raciborzu

ul. Panieńska 9

zapraszam do zakładu o szczerości zaczawszu od jednej

marki w każdej wysokości, płacąc od nich

4% za wypowiedzeniem čwierćrocznem

3 1/2 % za miesięcznym

3% za trzydniowym;

udziela pożyczek na weksle przy čwierćrocznej odpadce

dzięsięciu części po 5%.

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić

jako członek.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedzieli i

Świąt od godz. 8—12. Po południu nic załatwia się

żadnych interesów.

Spółka parcelacyjna

w Bytomiu, ulica Koszarowa 1

(Parzellirungsgegenossenschaft, Beuthen O.S. Kasernenstr. 1).

poleca swą

kasa oszczędności (sparkase)

i plac od złożonych w niej pieniędzy 3, 4,

4 1/2, i 5 od sta, zależnie od czasu wypowie-

dzienia.

Dalej ma każdego czasu na sprzedaż

5-proc. pierwsze i inne pewne

HIPOTEKI.

Większe i mniejsze parcele gruntu pod korzystne

mi warunkami zawsze do nabycia.

Wszelkie bliższe szczegóły i wyjaśnienia

na żądanie listownie.

Biurowo nasza i kasa otwarta codziennie (z wyjątkiem

niedzieli i świąt) od godziny 9 rano do

godziny 1 w południe.

Najtaniej książki

kupicie w

Księgarni „Nowin Raciborskich”